FOR MEMBERS ONLY

Węzełek

NUMER 144
PAŹDZIERNIK 1986 ROK26

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7.

ŚWIATOWY ZLOT WĘDROWNICZEK
26.7. - 16.8.1986

archiwum harcerskie.pl

Naogół wszyscy są zadowoleni, i wędrowniczki i instruktorki, które brały udział. Nie znaczy to, że wszystko było idealnie - owszem, zdajemy sobie sprawę z niektórych "błędów" czy braków, przyjmujemy wszystkie krytyczne uwagi, ale tym niemniej uważamy, że ZLOT się udał, i nasunął wiele ciekawych myśli, które pomogą rozwinąć pracę wędrowniczek.

To też do ZLOTU napewno będziemy często jeszcze wracać w Węzełku...

Dziś pisze o ZLOCIE Referentka Wędrowniczek w G.K.Harcerek, druhna

Zosia Nowobilska.

Rok temu zaczęłyśmy planować Zlot Wędrowniczek. Bardzo dużo pracy włożyła ekipa przygotowawcza.

Uważam, że Zlot się udał, pomimo małej ilości uczestniczek. Najliczniejsza była grupa z Ameryki - 21 wędrowniczek i 3 instruktorki
z Anglii - 5 wędrowniczek i 6 instruktorek
z G.K.Hek - 3 instruktorki
z Kanady - 2 instruktorki
z Francji - 1 wędrowniczka
z Niemiec - 1 wędrowniczka
z Polski - 1 wędrowniczka

Zlot podzielony był na 3 podobozy: podobóz "BRZASK"
podobóz "TĘCZA"
podobóz "DAL" - instruktorki

Uczestniczki były podzielone tak, żeby w każdym podobozie była reprezentantka z innego kraju.

Komendantki podobozów także miały mieszaną komendę. Były momenty, kiedy wędrowniczki się ścierały co do zwyczajów /co kraj to obyczaj/, sposobu śpiewu i obozowania itd. Ale z tym dałyśmy sobie radę.

Program Zlotu był w 90% wykonany, ponieważ pogoda nam nie dopisała. Pomimo deszczu i błota udało nam się przeprowadzić wędrówki, dużo konkursów i biegów. Dyskusje na różne tematy harcerskie jak i osobiste były bardzo mile widziane. Wiele wędrowniczek zabierało głos i wypowiedzi były bardzo ciekawe.

Wychodziła gazetka zlotowa p.t. "HORYZONT". Wyszło 5 numerów.

Cytuję "kawałek" z jednego numeru.....

HORYZONT

W sobotę gościłyśmy na swym terenie i w swoich podobozach naszych zaproszonych gości - druhnę Naczelniczkę z małżonkiem, druha Przewodniczącego, pana Artura Rynkiewicza, druha Janc-Wieliczkę, Druhnę Komendantkę Chorągwi Harcerek w Wielkiej Brytanii oraz Druhnę Sekretarkę tutejszej Chorągwi. Miałyśmy również zaszczyt gościć lokalną Hufcową Angielskich Girles Guides.

archiwum harcerskie.pl

Podobóz "TĘCZA"

HORYZONT

Podobozy oraz goście zebrali się na głównym placu pod masztem gdzie Komendantki podobozów złożyły raport Oboźnej całości. Ona z kolei złożyła raport Komendantce, a Komendantka Naczelniczce. Po raporcie i przywitaniu gości poszliśmy do Kaplicy gdzie Ksiądz Ireneusz, Marianin z Hereford, odprawił nam Mszę Sw.

Obiad był wspólny - pyszne Chilli-con-Carne z ryżem. Goście jedli w jadalni Komendy a podobozy przy markizie na niższym placu. Dobrze się złożyło, że deszcz nie padał i każdy na słoneczku siedział.

Po tym goście mieli możność zwiedzania naszych podobozów, a następnie odbył się wspólny kominek podczas którego każda Chorągiew reprezentowana na naszym Zlocie pokazała coś gościom o sobie. /Dru-

Podobóz "BRZASK"

archiwum harcerskie.pl

HORYZONT

hna Zosia choć od kilku lat w Wielkiej Brytanii, bardzo była wzruszona "God bless Ameryka"/.

W niedzielę też miałyśmy na terenie swym gości. Przyjechał do nas bowiem cały obóz 3DH - tak zwanej "Błękitnej Trójki". Rano miałyśmy dyskusję na temat: "Wędrowniczka na funkcji", prowadzoną przez Druhnę Malinę Kozłowską, po czym poszłyśmy na teren Kolonii aby wysłuchać z zuchami Mszy Swiętej. Po obiedzie przyjechali harcerze i do każdego patrolu dołączyło dwóch albo trzech harcerzy i wyszliśmy na bieg z przeszkodami na czas. Chyba wszystkim gra się podobała sądząc po zadowolonych buziach przy kolacji bar-b-q. Po wspólnym ognisku było trzeba jednak pożegnać się.

Podobóz "DAL"

Na ostatnim ognisku był obrzęd nadania Etapów i Naramienników. Te które rozpoczęły Etap II i III wręczyły puste i pełne naramienniki wędrowniczkom. Cały obrzęd był bardzo wzruszający.

Po dwóch tygodniach obozu stałego wędrowniczki wyjechały na wycieczkę autobusem po Anglii na cały tydzień.

Po drodze zwiedzały zabytki, pozostałości z rzymskich czasów, oglądały słynne katedry, miasta i poznały życie polonii, gdzie były goszczone. Zmęczone ale zadowolone dojechały na zakończenie całości zlotu do Londynu, gdzie po pysznej kolacji przygotowanej przez KPH zakończyłyśmy Zlot. Razem z zaproszonymi gośćmi oglądałyśmy filmy ze zlotu, poczym rozpaliłyśmy w ogrodzie ostatnie ognisko.
Po ognisku wędrowniczki rozjechały się na noclegi po domach polskich, gdzie były goszczone przez kilka dni w czasie których zwiedzały Londyn.

Żegnałam wszystkie kilka dni później jak odjeżdżały na lotnisko. Dużo było całowania, łez i ściskania. Były zadowolone i"nie chciały"wracać do domu. Słychać było - zobaczymy się na Zlocie w 1988r .... napewno!

archiwum harcerskie.pl

Z OBCHODÓW JUBILEUSZU W KRAJU

W dniu 22 maja 1911 roku Andrzej Małkowski podpisał pierwszy rozkaz organizacyjny skautingu w Polsce. Powstały wtedy trzy pierwsze drużyny skautowe i utworzona została Naczelna Komenda Skautowa. Trzecia drużyna, żeńska, obrała sobie za patronkę Emilię Plater.

Rok 1986 był obchodzony w Kraju jako 75-ty jubileuszowy rok harcerstwa w Polsce. Na antenie Polskiego Radia, gdzie ZHP ma swoją stałą audycję, wielu harcerzy starszego pokolenia dzieliło się wspomnieniami z okresu swojej młodzieńczej działalności w drużynach i hufcach. Harcerze z Kręgów Starszo-harcerskich omawiali służbę harcerzy w walce z okupantem i udział w Powstaniu Warszawskim.

W maju 1986 r. delegacja byłych instruktorek z żeńskiej organizacji harcerskiej złożyła Papieżowi homigium - faksymile* Andrzeja Małkowskiego pod kopią owego I rozkazu. Rozkaz ten w formie tryptyku był oprawny w szare, harcerskie płótno z krzyżem harcerskim na okładce.

W dniu 22 maja starsze harcerki miały obowiązek modlitwy za harcerstwo polskie na całym świecie, a grupa byłych instruktorek uczciła tę datę u grobu Jagi Falkowskiej, Harmistrzyni Rzeczypospolitej, która zginęła w Powstaniu Warszawskim w dniu 7 sierpnia 1944r.

Poraz drugi odbyła się u tegoż grobu uroczysta zbiórka z udziałem młodzieży harcerskiej w rocznicę Powstania Warszawskiego - 1 sierpnia. Poczym złożono kwiaty na grobach 11 harcerek-sanitariuszek, których cały patrol sanitarny hitlerowcy rozstrzelali w szpitalu św. Łazarza w dniu 5 sierpnia 1944r.

W dniach 14-15 czerwca odbył się z okazji 75-lecia harcerstwa w Polsce Złaz Seniorów Harcerstwa. Zjechało się ich do Warszawy ponad 600 osób z całego kraju, w tym 35 osób w wieku powyżej 80 lat. Kilkadziesiąt najstarszych druhen i druhów zamieszkało w hotelach warszawskich, które udzieliły im bezpłatnej gościny. Ponad 100 osób ulokowało się prywatnie u harcerzy stale mieszkających w Warszawie. Reszta zaś obozowała pod namiotami w Harcerskim Ośrodku Wodnym Chorągwi Stołecznej ZHP przy ul. Generała Mariusza Zaruskiego. Pierwszy dzień Złazu zakończył się uroczystym ogniskiem, którego program został urozmaicony występami młodzieżowych zespołów harcerskich. Szczególnie pięknie wypadł program ZHP z Płocka.

Następnego dnia liczne grono Seniorów wypełniło kościół pod wezwaniem M. B. Częstochowskiej podczas porannej mszy św. W homilii, którą wygłosił duszpasterz młodzieży harcerskiej rozwinięte zostały słowa z harcerskiego przyrzeczenia: "Mam szczerą wolę całym życiem ..."

W godzinach popołudniowych dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Olgi i Andrzeja Małkowskich na gmachu, który w latach 30-tych był

* faksymile /facsymile/ = dokładnie odtworzona podobizna podpisu.

archiwum harcerskie.pl

siedzibą Chorągwi Warszawskiej ZHP, oraz tablicy głoszącej nazwę jednego z nowych placów Warszawy: "Skwer Olgi i Andrzeja Małkowskich".

Organizatorzy Złazu - komendant obozu i kwatermistrz dostali tego dnia stopnie podharcmistrzów.

Również Duszpasterstwo Młodzieży Harcerskiej w całym kraju w uroczystych nabożeństwach nawiązało do 75-lecia pracy młodzieży polskiej pod hasłami służby Bogu i Polsce. A w dniach 13-14 września odbyła się tradycyjna pielgrzymka byłych Żołnierzy Polski Walczącej i młodzieży harcerskiej do Częstochowy. Młodzież Harcerska na Jasnej Górze modliła się za żołnierzy i harcerzy poległych w obronie Ojczyzny podczas I i II wojny światowej.

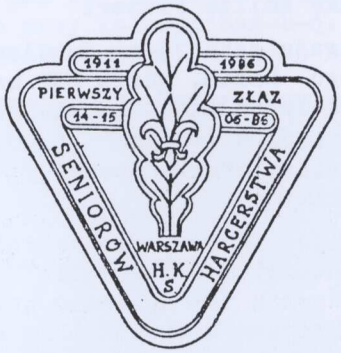

ODZNAKA ZŁAZU - projekt druha Karola Łukasika /jednego z uczestników/ lat 82, byłego harcerza 19 W.D.H. założonej w 1916r.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 27 lipca 1986 r. zmarła w Konstancinie k. Warszawy

ś † p

JÓZEFINA ŁAPIŃSKA

harcmistrzyni

ur. 18 IX 1900 r. w Łodzi

jedna z najwybitniejszych instruktorek d. Organizacji Harcerek, czł. Głównej Kwatery Harcerek, b. komendantka Chorągwi Kieleckiej, b. komendantka Szkoły Instruktorek na Buczu k. Skoczowa, komendantka Pogotowia Harcerek w l. 1920 i 1938—1945. Po wojnie współorganizatorka i kierowniczka Tow. Prewentoriów i Domów Dziecka, brała udział w pracach Instytutu Higieny Psychicznej, Instytutu Gruźlicy i Tow. Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc. Sprawy ratowania dzieci w czasie wojny i okupacji, a po wojnie dalszej szeroko pojętej opieki nad dzieckiem były głównym, z potrzeby serca płynącym nurtem Jej działalności.

Pochowana została 31 lipca na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.

GRONO INSTRUKTOREK
D. ORGANIZACJI HARCEREK

W jednym z następnych numerów postaramy się dać dłuższe wspomnienie o Druhnie Józefinie. Jeśli któraś z druhen znała ją, i chciałaby coś od siebie napisać - bardzo prosimy o przesłanie do Redakcji Węzełka.

archiwum harcerskie.pl

POSŁANIE harcerzy i harcerek w Kraju -

zebranych na pielgrzymce Żołnierzy
Polski Walczącej i Ruchu Harcerskiego
w Częstochowie w dniach 13, 14.9. 86

do braci harcerzy i sióstr harcerek na Obczyźnie.

Drodzy Druhowie !

Drogie Druhny

- nasi harcerscy bracia i siostry na Obczyźnie !

My, harcerki i harcerze w Kraju - wierni idei naszego Przyrzeczenia o Służbie Bogu i Polsce ślemy Wam stąd - z Jasnogórskiego Sanktuarium, tak bliskiego dziejom naszego Narodu i sercu każdego Polaka - nasze gorące pozdrowienia, nasze najlepsze myśli.

Chociaż jesteście od nas daleko, a los rozsiał Was po różnych krajach świata - czujemy naszą z Wami bliskość, jesteśmy bowiem mocno związani wspólnymi naszymi harcerskimi uczuciami: łączy nas cel wspólny: praca dla naszego Narodu i Ojczyzny w duchu naszych - lat już 75 liczących - idei i tradycji Ruchu Harcerskiego.

Czujemy naszą jedność z Wami, wierzymy gorąco w pełne i szczęśliwe urzeczywistnienie - z błogosławieństwa Boskiego - wspólnych nam celów i nadziei. Pragniemy Was zapewnić, że zgodnie ze wskazaniami Ojca Swiętego - c z u w a m y - i czuwać będziemy !

Pamiętając, iż Polska jest wszędzie tam, gdzie żyją Polacy, a harcerstwo istnieje wszędzie tam, gdzie biją harcerskie serca -

- pozdrawiamy Was serdecznym i braterskim słowem, wypowiedzianym właśnie tu, na Jasnej Górze:

C Z U W A J M Y !

Harcerki i Harcerze
w Polsce

Jasna Góra, 14 września 1986 r.

archiwum
harcerskie.pl

PODRĘCZNIK DRUŻYNOWEJ

O potrzebie "książki dla drużynowej" mówi się już od dawna. Na Zlocie Wędrowniczek, choć może to nie zupełnie na temat, grupa młodszych instruktorek "zgadała się" na ten temat, co z kolei natchnęło druhnę Jadzię Chruściel z Hufca Podhale, USA, do zajęcia się tą sprawą.

Druhna Jadzia - firma solidna, jak coś zacznie, to na pewno zrobi. Uważa jednak, że taka książka powinna być pracą zbiorową. Wobec tego przysłała nam spis tematów, które według niej powinny znaleźć się w tej książce i apeluje do wszystkich instruktorek o pomoc i współpracę. Jeżeli któraś z druhen chce i może opracować jakiś temat, albo ma już coś gotowego, niech jak najszybciej zgłosi do druhny Jadzi o czym będzie pisała lub poprosi ją o przydział tematu.

Adres druhny Jadzi : Jadwiga Chruściel
420 Beverly Rd.
BROOKLYN, N.Y. 11218
USA

Jeśli komuś wygodniej pisać na adres G.K.Harcerek, bo adres znany, to też można - a my odrazu prześlemy do druhny Jadzi.

Główna Kwatera Harcerek w pełni popiera inicjatywę druhny Jadzi i również apeluje do wszystkich instruktorek o współpracę. Ponieważ ten podręcznik ma służyć dla całej Organizacji więc słusznym jest, żeby były w nim opracowania instruktorek z różnych terenów i z różnymi doświadczeniami - zarówno starszych, dbających o tradycje jak i młodszych mających żywy kontakt z obecną młodzieżą.

Oto projektowane tematy: /patrz strona /

Czy macie jeszcze coś do dodania ?

archiwum harcerskie.pl

archiwum harcerskie.pl

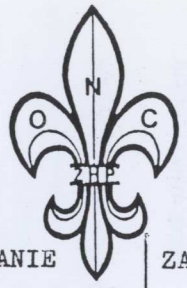

PODSTAWA PRACY W GROMADZIE I W DRUŻYNIE	PLANOWANIE I WYKONANIE	ZAJĘCIA POMOCNICZE, ODERWANE
Ideologia - Prawo harcerskie Praca nad sobą	Planowanie pracy rocznej w oparciu o wymagania na: Gwiazdki Stopnie Sprawności	Gry i zabawy
Zasady wychowania, Metoda harcerska	Układanie i przeprowadzanie zbiórek	Gry sportowe
Psychologia	Prowadzenie - wodzowstwo	Gry polowe
Historia Harcerstwa	Obowiązki drużynowej	Biegi
Organizacja Harcerek	Polskość w gromadzie i drużynie	Musztra
Obrzędy i tradycje	Co można robić na zbiórkach	Pląsy, inscenizacja
System szóstkowy i zastępowy	Jak wymyślać nowe rzeczy	Gawędy
Jaka powinna być drużynowa	Jak wymyślać ćwiczenia	Majsterkowanie
	Podręczniki, książki, pomoce do zbiórek	Praca zarobkowa
	Organizowanie wycieczki	Śpiew, piosenki
		Ogniska/tematy, przeprowadzenie/
		Technika harcerska
		Kronika gromady, drużyny
		Dyskusje
		Książka kasowa, składki

Ś.P.

IRMA PALUCHOWA

1916 – 1986

Urodzona w Bryczanach na Wołyniu,
harcerka, malarka, nauczycielka,
kurierka Z.W.Z., matka siedmiu córek,

zmarła spokojnie we śnie, 5go wrzesnia 1986.,
po dzielnej walce z ciężka chorobą.

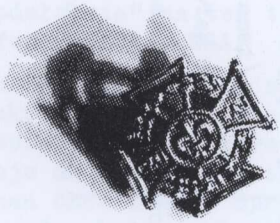

Pozostanie zawsze w naszej pamięci
patriotka, oddana harcerka, ukochana
żona, matka i babcia.

Ze smutkiem żegnamy wybitnego człowieka.

IRMA - taka, jaką znałam...

O Irmie możnaby napisać wiele, bardzo wiele - całą książkę, a jeszczeby się nie wyczerpało tego, co by można o Niej powiedzieć.

Dla mnie była Irma człowiekiem nie-zwykłym i nie-codziennym, którego się spotyka raz w życiu, lub wcale. I nie znaczy to, że będąc "niezwykłą" nie była też i zwykłą, taką ludzką, prostą, swoją, naturalną, radosną, szczerą, nieraz zagniewaną, oburzoną lub nawet niecierpliwą. Była poprostu Irmą - sobą. Tą, którą Bóg obdarzył wieloma talentami, a których Ona nie zakopała do ziemi - tylko używała - dla dobra innych oraz dla swojej radości i zadowolenia.

Było wprost zdumiewające, jak wiele Irma umiała zrobić, i to dobrze zrobić - najlepiej. Wkładała do wszystkiego, co robiła, całą siebie, całą swą umiejętność, zapał, energię, duszę.

Gdyśmy, na przykład, razem obozowały to - nikt nie był lepszy od Niej w pionierce obozowej; znała doskonale węzły i ich zastosowanie; gry ułożone przez Nią były ciekawe i pożyteczne; znała najwięcej piosenek i potrafiła szybko i dobrze ich nauczyć; do pokazów i tańców miała specjalny talent; była wysportowana /narty, łyżwy, gimnastyka, pływanie, rower itp./ ; znała szereg języków, tak że gdziekolwiek obozowałyśmy zagranicą - zawsze potrafiła się porozumieć; nade wszystko zaś kochała przyrodę i znała ją, jak mało kto. Miała stosy książek, tak polskich jak i angielskich, na tematy przyrodnicze /rośliny, drzewa, grzyby, ptaki, zwierzęta itp./ Nawet w czasie choroby, gdy nie mogła chodzić, robiła zapiski i odnośniki co do nazw, aby można było łatwo znaleźć je w odpowiednim języku.

archiwum harcerskie.pl

Irma wiedziała kim jest i dlaczego. Miała wyrobiony światopogląd, którego potrafiła bronić. Miała odwagę powiedzenia tego co czuje. Cechował Ją entuzjazm i zapał do każdego czynu. Była wierną raz obranym ideałom i dążyła do nich konsekwentnie. Potrafiła swoją osobowością wywrzeć wielki wpływ na młodych i zapalić ich do działania.

Zawsze, do końca swych możliwości, była czynną i uczynną. Pomagały Jej w tym posiadane zdolności. Malowała - abstrakty, portrety, pejzaże. Wyrabiała rzeczy z glinki, a robiła to artystycznie. Malowała, a raczej wypalała na drzewie /i to już w czasie leżenia w łóżku/. Próbowała nawet uczyć się gry na skrzypcach, będąc o jednej nodze. Dużo też pisała - bo i do tego miała talent.

A w czasie wojny oddała siebie na usługi Polsce. Była pielęgniarką, kurierką, świetliczarką.

Taką Irmę poznałam 30 lat temu i z taką łączyła mnie przyjaźń - prawdziwa, szczera, trwała; dająca ale i umiejąca przyjąć.

A gdy przyszedł czas ciężki, Irma i wtedy potrafiła przejść przez próbę zwycięsko. Cierpienie wyzwoliło w Niej to, co najwartościowsze. Nie mogąc dawać tego, co dawniej - dawała to, co w Niej dojrzewało i sięgałą wgłąb i wzwyż.

Rozmowy z Nią u schyłku Jej życia były dla mnie jakby rekolekcjami duchowymi. Dzieliła się bogactwem swej duszy. Miała wielką wiarę i była gotowa na śmierć, uważając, że życie Jej było piękne, bogate w przeżycia, pełne przygód, doświadczeń, ale i radości. Nie żałowała go - cieszyła się z niego. A cierpienia swe ofiarowała za bliskich i przyjaciół. W dzień, kiedy widziałam Ją raz ostatni /środa, 27.8.86/, przy pożegnaniu powiedziała mi, że modli się za przyjaciół - o ich zdrowie i szczęście.

Jestem pewna, że Irma jest szczęśliwa. Smutno mi jednak, że już Jej nie ma z nami...

Luna Golińska hm

archiwum harcerskie.pl

DYSKUTUJEMY:

List druhny Kazi Gasparowicz,hm.
z Anglii.

Od dawna łamiemy sobie głowy nad dylematem, czy przyjmować do drużyn dziewczęta nie mówiące, lub słabo mówiące po polsku. Nie wiem jak jest na innych terenach, ale o ile chodzi o Anglię, to nie słyszałam by do drużyn zgłaszały się dziewczęta z poza organizacji. Gromady zuchowe zasilają drużyny, a więc może zacząć od podstaw i zdecydować, czy przyjmujemy do gromad dzieci nie mówiące, lub słabo mówiące po polsku. O ile, przyjmujemy, to jak te dzieci traktujemy? Jako drugą kategorię zucha?

Znam wypadki, gdzie zuchy słabo mówiące po polsku, uczęszczając wiernie, przez cały rok na zbiórki, nie były przyjęte na kolonię, bo komunikat głosi: "tylko mówiące po polsku". Znam inne wypadki, gdzie mimo wszystko, zucha bierze się na kolonię, ale gwiazdki mu się nie przyznaje, bo ma "za mało wiadomości".

I tu się zaczyna niby dylemat, który powinien być raz na zawsze rozwiązany. Harcerka ma przed sobą całe życie na zdobywanie stopni i "wiadomości"- zuch tylko cztery lata, w których ma się starać być zuchem we wszystkim a przede wszystkim dobrze się bawić i przez zabawę ma być wychowywanym. W tym też okresie mamy zuchowi przyznać /nie zdobywać/ trzy gwiazdki i przenieść do drużyny.

Rzeczywistość zaś wygląda mniej więcej tak: Drużynowe w całorocznej pracy, zaniedbują sprawę gwiazdek, więc Refentki lub Komendantki Kolonii muszą tę lukę jakoś nadrobić, na koloniach lub na Święcie Hufców i wtedy się zaczyna. Urządza się wielki bieg na gwiazdki i zuch mówiący po polsku gwiazdkę "zdobywa" a słabszemu mówi się, że brak mu "wiadomości" chociaż w czasie kolonii zuch ten wykazuje maksimum dobrej woli, na każdym odcinku. Za rok lub za dwa zaś, przeniesie się takiego zucha do drużyny a przed przenosinami, błyskawicznie nada gwiazdki - no bo niby jak inaczej? Sama przez wiele lat prowadząc kolonię, przeprowadzałam niby próbę na gwiazdki, ale próba była dla zucha tylko przeżyciem, bo każdy zuch dopuszczony do próby - miał już przyznaną gwiazdkę, bo nie ma dla dziecka większej krzywdy, jak poddać próbie i nie przyznać gwiazdki. Tymczasem to się teraz coraz częściej zdarza, bo w grę wchodzi język polski.

Walczymy o Prawa Człowieka a niszczymy go już w powijakach. Chcemy postępować po rycersku a gdzież tu rycerskość wobec małej, zależnej od nas istoty? Małego Człowieka.

Zdecydujmy się więc, czy przyjmujemy dzieci ze słabą polszczyzną - czy nie? Dziecko odrzucone w początkowej fazie odejdzie z lekkim uczuciem żalu, ale skrzywdzone, zachowa uraz, który z biegiem lat, przekształcić się może we wrogość. Czy do tego możemy dopuścić?

Z serdecznym pozdrowieniem,

CZUWAJ !

K. Gasparowicz, hm.

archiwum harcerskie.pl

INSTRUKTORKI pisza . . . . . .

druhna Hela Boguniewicz, hm, Hufiec Podhale, USA, pisze:

Kochana!

20 kolonia w Amerykańskiej Częstochowie dobiega końca. Była to jedna z najlepszych kolonii. Zuchy bardzo dużo skorzystały. Obsada czasu i sił nie szczędziła. Ogromną pomocą był Brat Jerzy. Nauczył nas dużo nowych, ładnych pieśni, które młodzież w Polsce śpiewa podczas pielgrzymek na Jasną Górę. Brat Jerzy z Dzidką /piękne głosy i 2 gitary/ rozśpiewali całą kolonię.

Poza tym mieliśmy prawdziwego Bacę. W stroju zbójnika, czy górala gawędził na zbiórkach u dziewcząt i u chłopców. Ukoronowaniem był kominek na zakończenie kolonii. Dziewczynki góralki - większość w oryginalnych góralskich strojach pięknie śpiewały, a chłopcy zbójnicy tańczyli. Oklaskom nie było końca.

Jest to już w zwyczaju, że w piątek wieczorem przed zakończeniem kolonii, na krótkim kominku nadajemy sprawności, a następnie idziemy do naszej Kaplicy. Jest to Kaplica z której zrodziła się Częstochowa. I tam bardzo uroczście zuchy składają obietnicę i otrzymują gwiazdki. W tym roku 16 zuchów zostało pasowanych na harcerzy. Po odśpiewaniu modlitwy i apelu Jasnogórskiego, każdy zuch dostaje świeczkę i w skupieniu z zapalonymi świecami idziemy na cmentarz. Cały cmentarz wojskowy i cywilny jarzy się od świateł. W tym roku dziesiątki świec paliło się przy płycie Katynia i pod pomnikiem Paderewskiego. Nawiasem dodam, że 29.VI. br. była piękna uroczystość przeniesienia serca J.Paderwskiego z Cypress Hills Abbey w mauzoleum w Brooklynie N.Y. do Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Doylestown. Ciało spoczywa na cmentarzu Arlington w Washingtonie. Cała kolonia wzięła udział we wspaniałej procesji. To tyle stylem telegraficznym.

O wydarzeniach na kolonii można napisać całą broszurę. Serdeczne pozdrowienia dla Druha Wacka. Z Dzidki mężem wspominaliśmy Druha i kolonię w Lilford.

Sciskam Cię.

druhna Ewa Gieratowa,hm., z Bethlehem, U.S.A. pisze:

Drogi Węzełku,

Dużo ważnych informacji w czerwcowym i w sierpniowym numerze, wraz z echem zlotu wędrowniczek, które dojdzie w numerze październikowym. Mamy obfity materiał do omówienia w ciągu 1987 roku, abyśmy, jako Organizacja Harcerek, przygotowały się nietylko do Zlotu, lecz i do Zjazdu, w 1988.

Oświadczenie druha hm. Kaczorowskiego /str.7, Nr. czerwcowy/ wymaga dalszych wyjaśnień. Czy sprawa nie powinna była być poruszona na Radzie Naczelnej w paź. 1985? Czy Zjazd Ogólny, łącznie ze Zlotem w 1988 w USA, zastąpi NRH przypadającą normalnie w jesieni 1987 ? Tak czy inaczej,jest to ostatnia szansa dla przedwojennego i wojennego grona instruktorskiego aby praktycznie działać na rzecz Polonii Świata, której jesteśmy współzałożycielami, ale w którą nie potrafiliśmy tchnąć ducha....

archiwum harcerskie.pl

Hm. Ania Klonowska, Komendantka Chorągwi Harcerek w St. Zjed. przysłużyła się wielce całemu ZHP poruszając w swoim majowym liście sprawę "Służby Polsce". W dwumiesięczniku ZNICZ Nr.3 rozpoczęliśmy dyskusję. Mam nadzieję, że na Walnym Zjeździe w 1988 dojdziemy do konkretnego ustalenia roli ZHP w światowej społeczności - nie chodzi wcale o zmianę Polski na Ojczyznę w przyrzeczeniu, bo to niczego nie rozwiązuje. Już ćwierć wieku temu, chyba w 1962, Kanada na NRH poruszyła tę sprawę, wniosek upadł i zaniechaliśmy poważnej dyskusji. Kwartalnik OGNISKO w lwiej części poświęcony jest przeszłości - materiał historyczny powinien znajdować się w SKAUCIE. Ale sęk w tym, że t.zw. "młodsze" grono instruktorskie, poniżej 50-tki, nie czytuje tych pism, nie mówiąc o pisaniu do nich. Ile instruktorek prenumeruje OGNISKO ? Nie interesuje ich wcale.

W sprawozdaniu Organizacji Harcerek z Roku Jubileuszowego uderzyło mnie, że sprawność 75-lecia i konkursy nie wzbudziły zainteresowania. A cóż mówić o sprawnościach Jagiellonki, Elektora, wymaganych do stopni ?! Nie wiem jak mamy podawać wiadomości o Polsce kilkunastolatkom nie chodzącym do polskich szkół. Ale sądzę, że rolą harcerek nauczycielek /mających zawodowe kwalifikacje/ jest czynna współpraca z Polską Macierzą Szkolną, z Komisją Oświatową Kongresu Polonii Amerykańskiej, ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, aby doprowadzić do wspólnych programów szkolnych, do wydawania czytanek, video-kaset, z których korzystałoby również harcerstwo. KALENDARZ POLONII ŚWIATOWEJ 1987 zawiera wiele informacji o szkolnictwie.

Na stronie 10 Węzełka mowa o administracji: - dodajmy prenumeraty, nietylko ściśle harcerskie. Dodajmy szerszą informację, na przykłsd, hm. Ola Kulczycka napewno chętnie włączy komendantki chorągwi, nauczycielki, zawodowe bibliotekarki do listy odbiorców katalogu księgarni Orbis.....

W numerze sierpniowym -- "Tożsamość narodowa młodzieży emigracyjnej", Instytut Sikorskiego, archiwum harcerek, drugi sztandar hufca Bałtyk w Londynie -- ważne, wielkie tematy. Tytuł artykułu dhny Ani Wielogórskiej bym skróciła do pierwszych dwóch słów: "Tożsamość narodowa". Albo, wśród podanych definicji, trzeba było określić przymiotnik "emigracyjny", używany w Anglii, gdzie nie było Polonii przed 1940 rokiem. We Francji, w Ameryce, mowa o kolejnych "falach emigracyjnych", oraz o Polonii, o t.zw. "Pol-Ams" /Polish Americans/. Właśnie dlatego tak ważne jest budowanie "światowej tożsamości", poczucia łączności z ludźmi wspólnego dziedzictwa dążącymi do wspólnego celu. Tu urodzeni, tu wychowani, nie są "emigrantami" i do Polski nie będą "wracać", najwyżej się tam "przeniosą".
N.b. zastanawiam się, czy sztandary i całe muzeum Sikorskiego "czeka na powrót do Polski" ? Czy raczej ma świadczyć, w Londynie, o naszej historii naszej kulturze ? O tym, kim jesteśmy ? My - Polacy w świecie ?

POLSCE I WOLNYM POLAKOM NA POŻYTEK - mówi napis na kamieniu węgielnym POSKu. Nasza harcerska służba Polsce, całym życiem, polega właśnie na znalezieniu swego pola działania z pożytkiem dla Polski i wolnych Polaków. Dla wolności, prawdy, demokracji. Dla braterstwa, ludzkiej solidarności. Wielkie słowa.....

Jadę właśnie do Waszyngtonu na zebranie Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata. Będzie tam przewodniczący ZHP, Hm. Ryszard Kaczorowski. Pewno też i hm. Stanisław Orłowski z Toronto, jeden z 4-ech vice przew. ZHP,

archiwum harcerskie.pl

czynny w Polonii Świata i w Kongresie Polonii Kanadyjskiej, gdzie od wielu lat wybija się duże grono instruktorskie. Postaram się napisać nie tyle o tym zebraniu, ile o harcerskim "Wczoraj, dziś, jutro" do Węzełka, do Znicza, do Ogniska, abyśmy ramię do ramienia, opasali ziemskie kolisko.

CZUWAJ !

druhna Hanna Grabińska z Warszawy, pisze:

Rozsyłaniem paczek do rodzin wielodzietnych i samotnych emerytów zajmuję się od 1981 roku. Paczki wysyłamy z parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu do małych miejscowości odległych od ośrodków, do których nie docierają większe transporty z Zachodu, gdzie proboszcz nie ma swojego środka lokomocji, często nie ma wikarego. O potrzebach dowiadujemy się najczęściej listownie albo od samych potrzebujących, albo z inspiracji lub od samego proboszcza. Prawdziwość zawsze potwierdzona jest przez księdza. Obecnie mamy pod opieką około 300 rodzin z całej Polski.

Sytuacja ekonomiczna w Kraju pogarsza się. Dla rodzin wielodzietnych staje się coraz bardziej dramatyczna. Lekarze stwierdzają efekty niedożywienia u dzieci i młodzieży. Dochody rodziny wielodzietnej nie starczają na odzież. Wzrosły ogromnie opłaty za mieszkanie, elektryczność i gaz, ogrzewanie, transport, obiady szkolne. Poza tym, że w sklepach wiejskich i w mniejszych miastach odzież nadal trudno jest dostać, ceny tej grupy społecznej są niedostępne. Nasi podopieczni dziękują nam za wszystko /staramy się dobrać wymiary i spełniać prośby/.

Najbardziej brakuje nam obecnie odzieży dziecinnej i młodzieżowej, ciepłych swetrów i butów męskich, ręczników, /w Kraju ręczniki są w sprzedaży tylko na talony z wyprawką niemowlęcą/, bielizny pościelowej, koców. Bardzo będziemy wdzięczni za wszelkie wyroby wełniane, które można spruć na rękawiczki, skarpetki, czapki. Nie mówię o mleku dla niemowląt i odżywkach bezglutenowych, bo o tym chyba wiedzą wszyscy. Na wsi stale brakuje herbaty, lub jest tylko importowana najdroższa, na którą nie stać rodzin wielodzietnych, proszków do prania. Z aptek oficjalnie wycofano plaster.

Wymieniam rzeczy, które można dać z domu, gdy nie są już używane, a także kupić za niewielkie pieniądze. Największą jednak przeszkodą są koszta wysyłki. Na to trzeba "żywej" i to dużej gotówki. Toteż wszyscy, którzy są za daleko od Londynu, by dostarczyć tam paczkę, mogą pomóc po prostu pieniężnie. Wszyscy, którzy i tego nie mogą, proszę o to gorąco, niech pomogą swoją pracą.

"Frends of Poland" wybierają się znów do Polski przed Bożym Narodzeniem, obiecali mi przywieść do Warszawy to co tu dla naszych podopiecznych dostanę. Tym razem zdążyłam im dostarczyć 18 paczek odzieży.

Ludzie, którzy mają jeszcze na emigracji cierpliwość słuchać o Polsce pytają czasem co jest naszym największym problemem. Jest nim opieranie się rozpaczy. Dowody, że nie jesteśmy jeszcze zapomniani w świecie pomagając ludziom, którym nędza zagląda w oczy, a perspektyw na poprawę nie ma.

Podaję adres Friends of Poland:

Mrs Julia Hykiel
29, The Ridings, Surbiton tel. 399 3876.

Czuwaj!

archiwum harcerskie.pl

Ogród przedziwny

W przedziwnym mieszkam ogrodzie,
Gdzie żyją kwiaty i dzieci
I gdzie po słońca zachodzie
Uśmiech nam z oczu świeci.

Wodotrysk bije tu dziwny,
Co śpiewa, jak śmiech i łkanie:
Krzew nad nim rośnie oliwny,
Cichy, jak pojednanie.

Różom, co cały rok wiernie
Kwitną i słodycz ślą woni,
Obwiązujemy lnem ciernie,
By nie raniły nam dłoni.

Żywim rój ptaków, co budzi
Ze snu nas z rannym powiewem,
Ucząc nas iść między ludzi
Z dobrą nowiną i śpiewem.

I mamy ule bartnicze,
Co każą w pszczół nam iść ślady
I zbierać jeno słodycze
Z kwiatów, co kryją i jady.

I pielęgnujem murawę,
Plewiąc z niej chwasty i osty,
By każdy, patrząc na trawę,
Duszą, jak trawa, był prosty.

Leopold Staff

archiwum harcerskie.pl